

## Stargardzki generał Heinrich von Doeberitz i jego majątek w Pełknicy w epoce napoleońskiej

Zbigniew Mieczkowski

Drawsko Pomorskie

miecz12@op.pl

---

### Abstrakt

Konsekwencją epoki napoleońskiej była zmiana podziału administracyjnego Prus. Pojawiły się rejencje, co niekiedy skutkowało przesunięciem granic dotychczasowych powiatów. Między innymi wyłączono z historycznej Nowej Marchii części powiatu choszczeńskiego i włączono ją do powiatu szadzkiego (stargardzkiego ziemskiego). Na mocy okólnika z 3 maja 1816 r. wydanego we Frankfurcie nad Odrą przesunięcie to objęło m.in. Pełknicę (Rahnwerder). Odtąd funkcjonowała tu najmniejsza na Pomorzu gmina, położona na styku trzech powiatów – szadzkiego, choszczeńskiego i drawskiego. Znaczną jej część w 1788 r. nabył urodzony 24 sierpnia 1738 r. w Stargardzie gen. Heinrich von Doeberitz. Wydając za żonę córkę Karolinę za barona Augusta von Wangenheima dał początek pomorskiej linii tego rodu.

### Abstract

In the aftermath of the Napoleonic times changes were made to the administrative division of Prussia. Numerous regencies appeared, which sometimes resulted in the shifting of district borders to date. One of such changes was the exclusion of a part of Arnswalde District from the New March and its inclusion in Saatzig District (Stargard country district). By virtue of a circular of May 3, 1816 issued in Frankfurt on the Oder the shift included also Rahnwerder. That meant establishing the smallest commune in Pomerania, located on the tripoint of districts: Saatzig, Arnswalde, Dramburg. In 1788 its considerable part was purchased by General Heinrich von Doeberitz, born in Stargard in 1738. By marrying his daughter Caroline to baron August von Wangenheim he started a Pomeranian branch of the family.

### Słowa kluczowe

powiat szadzki, Pełknica (Rahnwerder), gen. Heinrich von Doeberitz, rody rycerskie

### Keywords

Saatzig District, Pełknica (Rahnwerder), General Heinrich von Doeberitz, knightly family

---

W 1788 r. majątek w Pożrzadle Dwór i przynależny do niego folwark w Pełknicy w powiecie szadzkim (stargardzkim ziemskim) nabył generał major Johann Heinrich Albrecht von Doeberitz, używający na co dzień drugiego imienia. Majątek był dotąd zarządzany albo przez Wedłów, albo przez komorę skarbową Nowej Marchii

w Kostrzynie. Grzegorz Brzustowicz wymienił tu w 1777 r. siedzibę Barbary, córki Filipa Christiana von Wedla z sąsiedniego Radowa (Wedelsdorf)<sup>1</sup>, a zarząd Nowej Marchii w Kostrzynie wcześniej miał nad majątkiem komorniczą kuratelę<sup>2</sup>. Prezentując postać Heinricha von Doeberitza, pragniemy przybliżyć obraz tutejszego majątku, który prawnuk generała, baron Conrad von Wangenheim, uczynił wzorcowym dla rolnictwa na Pomorzu Zachodnim. Po 1945 r. powstał tu poligon wojskowy (drawski), a gmina i folwark Pełknica oraz siedziba majątku w Pożrzadle Dwór przestały istnieć.

Generał Doeberitz uczynił swoją siedzibę nie w majątku Klein Spiegel Gut (Pożrzadło Dwór), ale przeniósł ją do folwarku w Pełknicy. Od tego czasu do szachulcowego dworku w Rahnwerder (Pełknicy) przyłgnęła nazwa „zamek Rothenburg”. Po kilku dekadach spędzonych w oficerskim mundurze i w pruskim drylu, stary generał znalazł spokój i na własne życzenie wybrał izolację na krańcach Nowej Marchii, na historycznym pograniczu Brandenburgii, Pomorza i Wielkopolski (ryc. 1).

Jakie losy przywiodły generała von Doeberitz do Pełknicy (Rahnwerder)? Generał trojga imion – Johann Heinrich Albert von Doeberitz urodził się 24 sierpnia 1738 r. w Stargardzie. Rok wcześniej, 25 stycznia 1737 r. na świat przyszedł jego jedyny brat – Georg Ludwig i po ojcu Christoph, używający na co dzień trzeciego członku swych imion – Christoph. W 1737 r. Doeberitzowie przenieśli się ze Stargardu do Schönhagen (Osiny) w ówczesnym powiecie nowogardzkim, gdzie nabyli od rodziny von Flemming majątek ziemski. Senior rodu Johann Christoph von Doeberitz (1698–1738) zmarł w następnym roku, w tym, w którym urodził się przyszły dziedzic Pożrzadła Dwór i Pełknicy – Heinrich. Matka generała, Friederike Amalie, wywodziła się ze słynnego pomorskiego rodu von Borcke. Dzieciństwo spędzał w Schönhagen, gdzie pobierał nauki od dworskiego nauczyciela. Po śmierci ojca nieletnimi braćmi opiekował się ich stryj, kapitan Albrecht von Doeberitz. W 1750 r. Heinrich odbywał praktykę jako paź hotelowy w Stargardzie. Zapewne była to funkcja posłańca dla gości hotelowych. W czasie wizyty króla Fryderyka II w Stargardzie obudziło się w nim powołanie do służby wojskowej. Już w 1756 r. był kapralem w pułku piechoty „Prince of Prussia”. Jego brat służył w tym czasie w Pułku Księcia Moritza von Dessau w Stargardzie. Podczas wojny siedmioletniej Heinrich walczył o Pragę, Wrocław i Legnicę oraz uczestniczył w oblężeniu Świdnicy i Drezna. 7 stycznia 1758 r. wstąpił do szkoły wojskowej i już 31 sierpnia tego samego roku został awansowany na podporucznika. Dwa lata później był kapitanem. Jako dowódca kompanii w 2. Książęcym Pułku Piechoty „Kurprinz”, którego właścicielem był Ludwig Carl August Kurprinz z Bawarii, w latach 1760–1763 stacjonował ze swymi żołnierzami w twierdzy Rothenburg. Zapewne ten fakt zaważył ćwierć wieku później na tym, że swoje emeryckie „gniazdo” w Pełknicy nazywał „zamkiem Rothenburg”. 1 października 1764 r. został pasowany na kawalera Zakonu Joannitów w dawnej komturii bawarskiej.

Kontynuujący wojskową karierę kapitan Doeberitz 15 października 1770 r. w Brandenburgii nad Havelą poślubił córkę generała porucznika Karla Christopha von Schmettau (jego stryj Samuel był pruskim feldmarszałkiem), hrabinę Mariannę Karolinę Schmettau. Za splatę od brata z rodzinnego majątku w Osinie oraz za posag

<sup>1</sup> Brzustowicz 2004, 96.

<sup>2</sup> Mieczkowski 2016, 136-151.

żony nabył w Brandenburgii, w gminie Fehrbellin, na północny zachód od Berlina, majątek ziemski Lentzke. Nie przerywając służby wojskowej przyszłemu generałowi i hrabinie na przestrzeni pięciu lat urodziły się trzy córki. Friederike Katharina Luise Caroline (1771), używająca na co dzień po matce imienia Carolina – to przyszła dziedziczka rodowej schedy. Druga córka, Agnese Albertine Marianne (1773) przeżyła ledwie rok. Najmłodsza z sióstr, Karoline Friederike Henriette Amalie, jako dorosła opuściła dom rodzinny wychodząc za mąż za Wedla z Moschütz, gdzie pełnił funkcję zarządcy majątku rycerskiego. Nie było w tej rodzinie potomka w linii męskiej, podobnie jak u jego brata Georga Ludwiga Christopha, a konsekwencje tego faktu były znamienne, o czym chronologicznie nieco dalej<sup>3</sup>.

Na przełomie 1778 i 1779 r. Doeberitz brał udział w wojnie o sukcesję bawarską. W kolejnych latach dosłużył się stopnia podpułkownika i dowodził w pułku „Kurprinz” batalionem. Jednak coraz częściej myślał już o zasłużonej emeryturze. Etapami dojścia do tego stanu była sprzedaż dóbr Lentzke i nabycie w 1788 r. majątku w Pożrzadle Dwór (Klein Spiegel). Zanim rozstał się ze służbą wojskową zaczął czynić starania, by swą siedzibę przenieść do folwarku w Pełknicy (Rahnwerder). Waznym był dla niego rok 1795, gdy 28 stycznia mianowany został na stopień pułkownika, a niespełna miesiąc później, bo 18 lutego otrzymał awans na generała majora. W tym dniu przeszedł też na emeryturę z 600 talarami renty i prawem do noszenia munduru. Osiadł w Pełknicy, gdzie w jego dworku częstymi gośćmi były córka Carolina i zięć August von Wangenheim, którzy po odziedziczeniu schedy po starym generale dali początek pomorskiej linii baronów Wangenheim. Tu 4 maja 1795 r., w dwa miesiące po nominacji generalskiej, zmarła żona Heinricha, grafini Marianne Karoline z domu Schmettau.

Ślub młodej pary, córki generała Caroliny i majora barona Augusta von Wangenheim odbył się w 1793 r. i miał zapewnić generałowi spokojną starość na łonie natury, po 43 latach spędzonych w żołnierskim mundurze w wielu kampaniach wojennych. Jednak kariera wojskowa zięcia przez pierwsze lata po ślubie opóźniła o parę lat przejście majątku po generale. Za miłością do natury starego wiarusa przemawia wybór miejsca przy rozległym uroczysku stanowiącym raj dla zwierzyny i szumiącej rzeczce, gdzie na tarło docierał król Drawy, losoś. Bez wątpienia przenosiny z Brandenburgii na Pomorze miały związek z osiedleniem się w tej okolicy jedyne go brata generała, Christopha. Łączył ich udział w wielu kampaniach wojennych oraz duma z brata, który był aż dziewięciokrotnie ranny w wojnie siedmioletniej i został kawalerem orderu *Pour le Mérite*. Christoph, od 1776 r. jedyne go pan na majątku w Osinie (Schönhagen), dokupił tu 9 września 1795 r. drugą część wsi od rodziny von Petersdorff. Wcześniej, w 1771 r. osiadł w Dalewie (koło Drawska), a po otrzymaniu stopnia podpułkownika i opuszczeniu w 1777 r. armii dokupił sąsiednie Darskowo, gdzie od razu zaczął wznosić istniejącą do dzisiaj okazałą rezydencje pałacową. Dziesięć lat później z żoną, wywodzącą się ze złocienieckich von Borcków, ufundował tu kościół. Definitywnie z majątkiem w Osinie rozstał się w 1803 r., a za uzyskane środki poszerzył swoje włości w rejonie Złocieńca<sup>4</sup>.

Pierwsze emeryckie lata płynęły generałowi beztrasko, choć poprzedziła je 4 maja

<sup>3</sup> Wangenheim 2013, 272.

<sup>4</sup> Wätjen 1966, 50.

1795 r. śmierć żony, która ledwie przez dwa miesiące doznawała stałej obecności męża w domu. Prusy nie prowadziły wówczas żadnej wojny, a skolatane w armii nerwy koił staremu wiarusowi kontakt z naturą i lektura zgromadzonych przez lata książek wypełniających dworską bibliotekę. Generał lubił pokazywać się wśród poddanych w mundurze. Do munduru, zgodnie z generalskim patentem, zawsze miał włosy upudrowane i ułożone w kok, a w ręku trzymał białą laseczkę. Czynił to w każdą niedzielę, gdy uczestniczył w nabożeństwie w kościele filialnym w Pełknicy i parafialnym w Gross Mellen (Mielnie Stargardzkim), którego był patronem. W czasie ważniejszych świąt państwowych i kościelnych przepasany był jasnyniebiesko-srebrną szarfą. W rodzinnych zbiorach Wangenheimów zachowała się plakietka z rozmieszczonymi na niej medalionami najbliższych generałowi członków rodziny w oficjalnych strojach. U góry po lewej stronie oraz w środku umieszczony jest portret Heinricha Doeberitza w generalskim, galowym mundurze. W prawym górnym rogu rozlokowano medalion jego żony Karoliny. W dolnym rzędzie po lewej stronie jest wizerunek teściowej generała, Kathariny Emerenty z domu Corrado, żony generała Karla Christopha Schmettaua i córki gubernatora Porto Ercole. W dolnym prawym rogu znajduje się portret teścia Doeberitza, słynnego wodza z czasów Fryderyka Wielkiego, generała porucznika Karla Christopha Schmettau (ryc. 2).

W szczecińskim archiwum znajduje się kilkanaście dokumentów obrazujących funkcjonowanie „szkoły zimowej” przy parafii w Gross Mellen (Mielnie Stargardzkim) w latach 1793–1797. Była to forma kształcenia dzieci biednych chłopów, które ze względu na pomoc rodzicom w gospodarstwach nie uczęszczały do szkoły powszechnej. Łamanie obowiązku szkolnego było w tym czasie zjawiskiem masowym i nie było egzekwowane przez państwo. Dla nich w okresie zimowym organizowano przez sześć dni w tygodniu naukę, która trwała od 8.00 do 11.00 i po dwugodzinnej przerwie od 13.00 do 16.00. Nad całością edukacji czuwał patron parafii, generał major Heinrich von Doeberitz z Pełknicy. Organizatorami i realizującymi program byli: nauczyciel Christian Gottlieb Klatte, pastor Johann Christoph Mundt, kościelny Fridrich Kucke oraz leśniczy z Poźrzadła Dwór, Daniel Sommerfeld. Uczęszczało do niej aż 56. dzieci z okolicznych folwarków, w tym z Pełknicy. Z dokumentów wynika, że syn Mundta, Gotthilf Wilhelm, był również pastorem odnotowanym w Mielnie i Pełknicy w 1831 r.<sup>5</sup>

Otoczenie skromnej siedziby generała w Pełknicy było niezwykle. Pałacyk stał na wzgórkcu niczym na grodzisku. Jak wynika z rodzinnych przekazów:

*był to niski szachulcowy dom o prostej konstrukcji z małymi pokojami dziennymi. Jedyne imponujące wrażenie robiła biblioteka z trzema tysiącami woluminów w skórzanych, rokokowych oprawach, opatrzonych herbami Schmettau, Doeberitz i Wangenheim<sup>6</sup>.*

Od strony zachodniej dworek przylegał do parku porośniętego dębami, bukami i grabami, wśród których sędziwa lipa i kasztan przetrwały do dzisiaj. Park od wzniesienia dworskiego oddziela widoczna do dzisiaj fosa. Prawdopodobnie park i część dworską łączył dawniej mostek nad nią. W archiwum Wydziału Geodezji, Kartografii i Katastru Starostwa Powiatowego w Drawsku Pomorskim

<sup>5</sup> APS RS II/2601.

<sup>6</sup> Wangenheim 2013, 267-275.

znajduje się mapa katastralna z 1863 r., wykonana na podstawie z 1832 r., z której wynika, że dwór i park okrążała kolejna fosa napelniana przez rzekę Pełknicę. Od strony północnego wypiętrzenia gruntu biegła grobla, po której prowadził wjazd na dworski dziedziniec. Fosi oraz groble, a w przeszłości i mostki, nie pełniły tu funkcji obronnych, a jedynie melioracyjne i estetyczne. Całość oblanego wodą siedliska otaczała aleja potężnych dębów, z których trzy, podobnie jak przed wojną, zachowały się do dzisiaj jako pomniki przyrody. Z dawnej dębowej alei otaczającej dwór i wieś od strony północnej i wschodniej, biegnącej po wypiętrzeniu terenowym, zachowały się nieliczne sędziwe drzewa tego gatunku. Wytyczały one w przeszłości drogę po skarpie (ryc. 3).

Na co dzień generał Doeberitz na zewnątrz ubierał ordynek myśliwski, który służył mu do długich przejażdżek w siodle, zamienianych coraz częściej na bryczkę. Do biblioteki ubierał miękkie obuwie i na wierzch krótki szlafrok. Plony w Pełknicy i w Pożrzadle Dwór nie były imponujące. Nie wtrącał się do zarządzania majątkiem przez następców. Tolerował częste wyjazdy zięcia Augusta, który równolegle pełnił służbę wojskową, gdyż Carolina skutecznie go zastępowała w wydawaniu poleceń zarządcy i doglądaniu majątku. Jego generalska emerytura stanowiła ważny składnik domowego budżetu. Rzadko polował. Często natomiast z Góry Niedźwiedziej (obecnie Góry Sarniej) przysłuchiwał się rykowisku jeleni, obserwując walki byków przy Gross Lind Werder. W polowaniu na jelenie kierował się zasadą, że każdy następny upolowany byk musiał być większy od poprzedniego. Dlatego zdarzały się sezony, że w rozkładzie nie miał upolowanej żadnej sztuki. Czasami na mokradłach Pełknicy na dłużej zatrzymywał się wędrowny łoś. Traktowane wówczas to było jako sensacja, której towarzyszyła stała obserwacja prowadzona przez generała i jego łowczego-leśnika Daniela Sommerfelda z siedziska na wspomnianym wzgórzu. W okresie tarła łososa wybierał się nad pobliską Drawę (dziś zwaną Starą Drawą), by obserwować przygotowania i przebieg tarła łososi w gniazdach wytropionych przez łowczego. Wypadki do tarlisk łososi trwały od późnej jesieni do wczesnej wiosny, a raz zlokalizowane gniazda były łatwe do powtórnego odszukania, gdyż tarlaki w tym czasie przebarwiały się na kolor czerwony. Organizował patrole przeciwko kłusownikom. Za zgodą łowczego zezwalał zbierać wiosną padłe z wycieńczenia tarlaki, którymi chłopcy paśli swoje świnie. Sam natomiast lubił wędką łowić trocie wędrowne i pstrągi na grobli starego młyna nieopodal wsi.

Okresy zadumy z książką w ręku przerywały odwiedziny Christopha w Pełknicy lub wyjazdy do jego rezydencji w Darskowie pod Złocińcem. Długie rozmowy mniej dotyczyły sytuacji w majątkach, a skupiały się głównie na wspomnieniach z okresu służby wojskowej. Niepokoili ich potęga, w jaką rosła Francja pod panowaniem Napoleona Bonaparte, którą postrzegali jako zagrożenie dla Prus. Ich obawy niebawem się potwierdziły (ryc. 4).

Stosunki pomiędzy braćmi von Doeberitz przez długi czas były bardzo poprawne. Świadczy o tym tablica epitafijna, jaką generał ufundował dla nowo wzniesionego przez brata w 1788 r. kościoła w Darskowie<sup>7</sup>. Obok chwały Bożej podniósł w niej zasługi Christopha oraz podkreślił „najpiękniejsze kobiece cnoty” jego małżonki. W tłumaczeniu Jarosława Leszczelowskiego podajemy cały tekst z tej tablicy:

<sup>7</sup> Wätjen 1966, 119.



*Na chwałę Boga i dla wzmocnienia dobrych chrześcijan, którzy nakazali wznieść tę wieżę i ten kościół od podstaw: Georgowi Ludwigowi Krzysztofowi von Doeberitz, królewsko-pruskiego podpułkownika, rycerza Orderu Pour le Mérite, dziedzicznemu Panu na Darskowie, Dalewie i Osinie oraz jego małżonce Marii Magdalenie Amalii von Borcke z domu Falkenburg w roku 1788. Niech Pan Bóg błogosławi to dzieło i pozwala popiołom tych wielbicieli Boga tu spoczywać aż do przyszłego zmartwychwstania w Chrystusie. Dziewięć ran w bitwach za ojczyznę i za wielkiego króla Fryderyka zdobi tego szlachetnego człowieka, bohatera i przyjaciela ludzi w jednej osobie, a jego małżonkę najpiękniejszą kobiecie cnoty. Ku pamięci mojego brata Heinrich von Doeberitz<sup>8</sup> (ryc. 5).*

Przed śmiercią Christoph'a stosunki pomiędzy braćmi się popsuły. W tle konfliktu była duża dysproporcja pomiędzy ich majątkami. Christoph na Darskowie i Dalewie wybudował prawdziwą rezydencję pałacową, w której zatrzymywała się także para królewska. Żył w przepychu. Natomiast Heinrich wybrał żywot na odludziu, a jego siedzibą był ledwie szachulcowy, skromny dworek. Braci szczególnie podzielił problem braku męskich potomków i zanik linii Doeberitz z Schönhagen. Christoph nie dotrzymał wcześniejszej umowy, iż na dziedzica Darskowa i Dalewa adoptuje wnuka Heinricha, syna Caroliny, barona Carla von Wangenheim. Wszak Carolina była najwyżej usytuowaną krewną w hierarchii do objęcia spadku po bezdzietnym dziedzicu na Darskowie i Dalewie. Na przeszkodzie wypełnienia tej obietnicy stanęła żona Christoph'a, Philippine von Borcke ze złocienieckiej linii tego rodu. Dwa lata przed swą śmiercią (14 października 1807 r.), pod jej wpływem Christoph zmienił zdanie. Choć w żyłach szwagra-generała po matce też płynęła krew Borcków, to jednak z innej linii i dlatego Philippina postanowiła poszukać następcy na małżeńskich dobrach bliżej Złocieńca, tzn. w swojej rodzinie. Siła jej argumentów tkwiła też w fakcie, że jej posag stanowił znaczną część ceny zakupu Darskowa i Dalewa, a obecny majątek w przeszłości też należał do złocienieckich Borcków, z których się wywodziła. Dziedziczką rodowej fortuny Christoph postanowił więc uczynić siostrzenicę żony, Wilhelminę von Wolden z pobliskich Ostrowic. Problem tkwił jednak w tym, że siostrzenica była niezamężna, a warunkiem adopcji było przekazanie też nazwiska Doeberitz przyszłemu dziedzicowi. Trzeba było najpierw zorganizować godne rodu szlacheckiego wesele i dopiero adoptować młodą parę.

Wybór kandydata na małżonka Wilhelminy i przyszłego dziedzica dóbr Christoph'a Doeberitz'a padł na adiutanta generała von Mansteina, komendanta garnizonu w Bydgoszczy, porucznika Karola Adolfa Fryderyka Ludwiga von Knebel. Latem 1805 r. młody porucznik przybył z pierwszą wizytą do Darskowa. Nie ma przypadku w tym, że bawiła w tym czasie u ciotki Wilhelmina von Wolden. Młodzi od razu przypadli sobie do gustu, a na przeszkodzie do małżeństwa stanął sprzeciw matki przyszłej pani młodej, która kandydata oceniła na „zbyt młodego i bez majątku”. Jednak argumenty przyszłych rodziców adopcyjnych, a zwłaszcza wartość ich majątku, szybko usunęły te przeszkody. Dlatego już w grudniu 1805 r. odbyły się w Darskowie zaręczyny. Trzeba było pokonać jeszcze ostatnią przeszkodę, formalną, jaką było przejście przez młodą parę nazwiska von Knebel-Doeberitz oraz połączenie herbu von Knebel z godłem wygasającego rodu von Doeberitz. Na to trzeba było jednak zgody króla. Ale nie tylko (ryc. 6).

<sup>8</sup> Leszczelowski 2017a, 37-38.

Jak wspominaliśmy, generał Heinrich von Doeberitz poczuł się urażony zmianą zdania przez brata Christophą w kwestii usynowienia swojego wnuka Carla. Dlatego wniósł protest w sprawie adaptacji nazwiska oraz rodowego herbu i połączenia go z godłem von Knebel. Gdy ostatecznie Carl von Wangenheim otrzymał od dziedzica Darskowa rekompensatę w wysokości 50 tysięcy talarów, generał wycofał skargę. Król Fryderyk Wilhelm III w swoim edyktie z 15 października 1806 r., paradoksalnie w dniu klęski pod Jeną i pogromu pod Auerstädt, zatwierdził powstanie nowego rodu i zaakceptował ich nowy znak rodowy. Za rodową biografią rodu von Knebel-Doeberitz i w tłumaczeniu Jarosława Leszczelowskiego przedstawiamy większy fragment tego królewskiego patentu:

*My Fryderyk Wilhelm, z Bożej łaski król Prus, margrabia Brandenburgii, świętego Cesarstwa Rzymskiego elektor suwerenny i najwyższy książę Śląska, suwerenny książę Oranii, etc. etc. (...) zaświadczamy i ogłaszamy wszystkim do wiadomości przez ten otwarty list w imieniu naszym i naszych następców (...). Ponieważ drogi i wierny nam były podpułkownik i rycerz orderu zasługi Georg Ludwig Christoph von Doeberitz na Friedrichsdorfie koło Falkenburga [obecnie Złocieniec] w Nowej Marchii uniżenie przedstawił nam do rozważenia, że zarówno jego wolą, jak żyjącego jeszcze jego brata generała majora rezerwy i rycerza Zakonu Joannitów Johanna Heinricha Alberta von Doeberitz, którzy nie posiadają męskich potomków, jest kontynuacja nazwiska i herbu Doeberitz przy byłym poruczniku Pułku Mansteina, Karolu Adolffie Fryderyku Ludwigu von Knebel oraz przy jego prawowitych spadkobiercach płci obojga. Herb gasnącej linii Doeberitz zostanie im dodany do dotychczasowego godła szlacheckiego. W taki sposób powstały herb mogą oni i powinni utrzymywać we wszystkich honorowych i szlacheckich sprawach, na dobre i na złe, w burzach, sporach, walkach, turniejach, potyczkach, grach rycerskich, wyprawach wojennych, na pieczęciach, namiotach, klejnotach, malowidłach, grobowcach i ponadto we wszystkich miejscach według ich honoru, potrzeb, woli i upodobania.*

*Mianowicie jest to herb ujęty w złocie podzielony na cztery pola, w którego pierwszym i czwartym polu widoczna jest skośna czerwona belka, mieszcząca trzy białe różę ze złotymi zwornikami. Na drugim i trzecim czerwonym polu znajdują się dwa gwoździe namiotowe wsparte o siebie i zwrócone ostrzami do dołu. (...).*

*Dalej naszą wolą zezwalamy i niniejszym wprowadzamy w życie, że teraz i w przyszłości wyżej nazywany Karol Fryderyk Ludwig von Knebel i jego prawowite potomstwo płci obojga, wobec nas i naszych następców i wobec wszystkich innych ludzi, we wszystkich pismach, mowach, tytułach, pieczęciach, działaniach i interesach przejmą i używać będą do końca nazwisko von Doeberitz, należące do gasnącego rodu ...<sup>9</sup> (ryc. 7).*

Po załatwieniu formalności z dziedziczeniem tytułu szlacheckiego i pokonaniu trudności heraldycznych z adaptacją wspólnego herbu, powstał na ziemi drawskiej potężny klan rodzinny von Knebel-Doeberitz, który obok wyżej wspomnianych majątków niebawem poszerzył swe włości, m.in. o Sicino i Chlebowo. Jego następcy powiększyli rodowy majątek o kolejne miejscowości, m.in. o Gronowo, Gawroniec, Suliszewo i Słowianki tak, że w okresie swojego maksymalnego rozkwitu liczył on 11 422 ha. Natomiast suma spadku po Christohie von Doeberitz, w połączeniu z posagiem żony Carla, Augusty Lobedan, wystarczyła na kupno w 1831 r. sąsiedniego

<sup>9</sup> Leszczelowski 2017a, 32-33.

w stosunku do Pełknicy majątku leśnego, jakim było dawne gniazdo rodowe Wedłów – Wedelsdorf, późniejsze Radowo w środku obecnego poligonu drawskiego. Spadku i posagu wystarczyło również na zakup w 1833 r. od Enfmana Müllera kolejnego dużego majątku w Nowym Łowiczu, którym przez wieki władali Güntersbergowie, a po nich von Birckholtzowie. Nastąpiły czasy panowania w rozległym majątku od Pożrzadła Dwór po Nowy Łowicz baronów von Wangenheim.

Na krótko musimy powrócić do schyłkowego okresu życia obu braci von Doeberitz. Nadeszła tragiczna jesień 1806 r. Napoleon ze swoją 56-tysięczną niewyciężoną armią wkroczył na teren Prus, a te 9 października wypowiedziały mu wojnę. Prusacy dysponowali wówczas 150-tysięczną armią, z czego dużą część stanowiły załogi licznych twierdz. Do konfrontacji doszło już 14 października pod Jeną, kiedy to 63-tysięczna pruska armia dowodzona przez księcia Fryderyka Ludwika Hohenlohe uciekła z pola bitwy i uległa całkowitemu rozproszeniu. Najtragiczniejszy epizod bitwy pod Jeną rozegrał się w rejonie Auerstädt, gdy francuskie wojska dowodzone przez marszałka Louisa N. Davout w puch rozbiły siły dowodzone przez króla Fryderyka Wilhelma III. Pięć dni od wypowiedzenia wojny pruska armia była w rozsypce, a wojska Napoleona parły w kierunku Pomorza na spotkanie ze sprzymierzonymi z Niemcami Rosjanami. Po drodze zajmowali kolejne twierdze, m.in. w Magdeburgu, Szczecinie, Kostrzynie. Trzymała się tylko twierdza w Kołobrzegu<sup>10</sup>. W wojnie tej zginęło lub zostało rannych wielu pruskich żołnierzy. Poległ też dziedzic na Pożrzadle Dwór i Pełknicy, zięć generała von Doeberitz, major baron August von Wangenheim. Dzisiaj miejsce jego śmierci wyróżnia pomnik poświęconym poległym i rannym żołnierzom armii pruskiej. Na jednej z tablic widnieje też jego stopień, tytuł, imię i nazwisko. Śmierć zięcia generała oraz okres pobytu wojsk napoleońskich na Pomorzu odcisnęły swe piętno na funkcjonowaniu majątku w Pożrzadle Dwór i jego folwarku w Pełknicy.

Wkroczenie wojsk napoleońskich na Pomorze Zachodnie i tereny Nowej Marchii wywierało negatywny wpływ nie tylko na morale tutejszych mieszkańców. Dla właścicieli majątków nastał czas niekończących się rekwizycji koni, bydła i zboża oraz stałej obecności wojska w ich dworach. Na porządku dziennym były gwałty dokonywane przez żołdaków i maruderów. Po przegranej wojnie i śmierci zięcia Augusta, naszemu rezydentowi w dworku w Pełknicy obniżono emeryturę wojskową o połowę oraz zakazano noszenia generalskiego uniformu. Stary żołnierz nie mógł zdzierżyć jak łatwo, a często bez walki, poddawały się wielotysięczne, dobrze uzbrojone załogi pruskich miast-twierdz. Jako hańbę narodową postrzegał kolejne hołdy lojalności, jakie pruski aparat urzędniczy składał napoleońskim zaborcom<sup>11</sup>. W stolicy Prowincji Pomorze, w Szczecinie, z dniem 1 listopada 1806 r. wprowadzono okupację, a urządowanie rozpoczął tu gubernator generał Piotr Thouvenot. Departamentem kostrzyńskim, zarządzającym Nową Marchią, zaczął kierować generał brygady Jan Menard. Do pacyfikacji Pomorza utworzono w Szczecinie grupę operacyjną podporządkowaną francuskiemu VIII Korpusowi marszałka Edwarda Adolfa Mortiera, odpowiedzialną za kontrolę w pasie działania pomiędzy Łabą a Parsętą. Złożona ona była z lojalnych względem Napoleona kontyngentów badeńskich

<sup>10</sup> Malicki 2014, 131-137.

<sup>11</sup> Wangenheim 2013, 270-276.



i polskiej Ligi Północnej, które miały poskramiać wypadki i działania freikorpusu porucznika Ferdynanda Schilla z twierdzy kołobrzesckiej, która oczekiwała na odsiecz ze strony Rosjan oraz zapowiadane desanty Anglików i Szwedów<sup>12</sup>.

Kim był porucznik Ferdynand von Schill? Był komendantem załogi twierdzy kołobrzesckiej, który jako jedyny nie poddał swojej warowni. Pochodził on z nobilitowanej w Polsce w 1768 r. niemieckiej rodziny. Jego żołnierze od zimy 1806 r. napadali na urzędy, rekwirowali kasy, a urzędnikom wysługującym się Francuzom wymierzali publiczne kary chłosty. Najbardziej spektakularną jego wyprawą był wypadek do Choszczna, gdy do niewoli został wzięty generał dywizji Klaudiusz Viktor, udający się z Prus Wschodnich do Szczecina, by objąć tam dowództwo nad grupą operacyjną. Niedoszły wysokiej rangi dowódca, który miał zdobyć kołobrzescką twierdzę, teraz stał się jej jeńcem<sup>13</sup>.

W tych wojennych okolicznościach generał Doeberitz wpadał w długie okresy przygnębienia. Po śmierci zięcia niewiele zajmował się majątkiem, o który miała teraz staranie córka Carolina. Oczywiście działania porucznika F. Schilla traktował jako czyny bohaterskie, choć wśród nich było też wiele rozbojów i grabieży. Po upokorzeniu, jakim było pozbawienie go całkowicie generalskiej renty i po kolejnych odwiedzinach w jego majątku francuskich rekwizytorów, których łupem padł między innymi jego ulubiony kasztan „Odin”, Napoleona nazywał wręcz „francuskim bękartem” i „koniokrądem”. W wyniku wojny, ze względu na olbrzymie kontrybucje, majątek Klein Spiegel popadł w olbrzymie długi. Prusacy spłacali reparacje Francuzom długo, a ich wysokość odpowiadała siedemnastu rocznym dochodom państwa pruskiego. Ze względu na położenie Pożrzadła Dwór i Pełknicy nieopodal głównego szlaku łączącego Berlin z Prusami Wschodnimi, obecność żołdactwa francuskiego i grabieże były tu na porządku dziennym. Jak pisał po śmierci zięcia zarządzający majątkiem stary generał Doeberitz w swym testamencie z 1809 r. ... *przed wojną 1806 roku byłem bardzo bogatym człowiekiem, dziś jestem na skraju ubóstwa*<sup>14</sup>.

Wkrótce po Jenie wojska francuskie w marszu w kierunku Królewca pojawiły się nad Drawą, gdzie swoje włości miał gen. Doeberitz. O zdarzeniach z tamtego okresu pozostawił swój przekaz landrat (starosta) choszczeński Achatz Wilhelm August von Waldow, który przed wojskami napoleońskimi przeniósł swój urząd z Arnswalde (Choszczna) do swojego pałacu w Barnimiu nad Drawą. W pozostawionym pamiętniku przedstawił opis wkroczenia Francuzów na te tereny i zajmowanie tutejszych majątków na kwatery wojskowe. Pod datą 1 listopada 1806 r. zapisał:

*Pięknego dnia pierwszego tego miesiąca, przybyła awangarda francuskiej armii znajdującej się z tej strony Odry, wprawdzie do Szczecina i Kostrzyna, zajmując tamtejsze twierdze, a potem jeden z korpusów, dowodzonych przez marszałka Lannesa, skierował się ze Szczecina przez nasze okolice w kierunku Bydgoszczy.*

W kolejnym zapisie landrat informował, że:

*Dnia 7. listopada pierwsze oddziały francuskie przeszły przez Drawno. Przez cały dzień trwał przemarsz większości korpusu Lannesa. Niektóre z domów całkowicie splądrowano. W kolejne dni przemarsz nowych oddziałów ze Szczecina przez Stargard, Recz, Drawno, Kalisz i dalej.*

<sup>12</sup> Malicki 2014, 151.

<sup>13</sup> Jastrzębski, Zawadzki 1997, 63-69.

<sup>14</sup> Wangenheim 2013, 267-275.

Kolejny meldunek dotyczył przybycia 21. regimentu piechoty pułkownika Duhmela.

*Sześciu oficerów z pułkownikiem zakwaterował landrat w swoim dworze w Barnimiu, a kolejnych 10 oficerów i 508 żołnierzy na kwaterach we wsi.*

16 listopada Francuzi pomaszzerowali z Drawna do Tuczna. Zabrali z sobą załadowane na 12 koni 600 racji żywnościowych przygotowanych dla armii pruskiej<sup>15</sup>. Wszystko to działo się po sąsiedzku z włościami generała, które często nawiedzane były przez logistyków napoleońskich.

Generał na bieżąco wymieniał poglądy z bratem Christophem. A w Darskowie nie działo się dobrze. Od późnej jesieni 1806 r. w tutejszym pałacu swój sztab umieścił generał francuskich kirasjerów, Étienne Marie Antoine Champion de Nansouty. Prawowity gospodarz, Christoph Doeberitz z żoną schronili się przed Francuzami w Białogardzie, jednak przedłużający się pobyt nieproszonych gości sprowadził ich na powrót do swojej rezydencji. Kawalerzyści Napoleona ogołocili w tym czasie z żywności i paszy cały powiat drawski i pustoszyli Pomorze. W samym Drawsku stacjonował jeden szwadron i zorganizowany był szpital polowy, a władze miasta miały obowiązek dostarczać zaopatrzenie, m.in. do Darskowa. Według przekazu Paula van Niessena, który przytaczał relację jednego z miejskich urzędników, koszty utrzymania dywizji francuskiej były następujące:

*...generał i jego sztab żyli teraz w zadowoleniu i przyjemnościach, przykładając dużą wagę do jakości obiadów i innego zaopatrzenia... Tylko dla generała i jego sztabu konieczne było wydatkowanie 10.000 talarów w okresie od października do 5 grudnia, nie licząc wielu wymuszeń dokonywanych przez urzędników sztabu dywizji<sup>16</sup>.*

Koszty utrzymania francuskiego kontyngentu władze Drawska spłacały przez wiele dekad. Tylko za dostawy realizowane przez nadnoteckiego Żyda Leysera z Wielenia miasto musiało mu zapłacić 110 tysięcy talarów. Przy tym Francuzi kwestionowali jakość dostarczanych towarów powszechnie uważanych za luksusowe. Odnośnie sprowadzanego ze Szczecina wina zachował się fragment listu adiutanta dowódcy dywizji stacjonującej w Darskowie do burmistrza Drawska:

*Panie burmistrzu! To wino, które zakupiliście w Szczecinie, żeby je dostarczyć na stół dywizyjnego generała, nie przypomina żadnego rodzaju wina, a jest raczej odmianą trucizny...<sup>17</sup>.*

Stosunek dziedziców Darskowa do kwaterujących w ich rezydencji Francuzów w swej relacji pozostawiła Rosalia von Knebel-Doeberitz. Jest to jednak przekaz z drugich ust, gdyż autorki tej relacji nie było jeszcze na świecie, a opis sporządziła na podstawie opowiadań rodziców, Ludwiga i Wilhelminy von Knebel-Doeberitz. Oto jego fragment:

*Długo trwające kwaterowanie przytłaczało mojego ojca, podczas gdy moja ukochana mama brała sprawę znacznie lżej... Nie troszcząc się o to, z czego rodzina właściciela i jej ludzie mają żyć, francuscy kucharze przygotowywali z dostarczonych im produktów duże i wykwintne posiłki. Moja mama opowiadała często, że pozwalała zapraszać się na te posiłki, myśląc sobie, przecież to wszystko i tak należy do nas. Tymczasem nasz ojciec*

<sup>15</sup> Brzustowicz 2012, 11.

<sup>16</sup> Niessen 1933, 261.

<sup>17</sup> Niessen 1897, 261.

siedział przy tym samym stole z zaciętą miną, nie dotykając nawet francuskich specjalów<sup>18</sup>.

Podobne sytuacje powielaly się w wielu majątkach, gdzie dotarli i stacjonowali Francuzi. Ich zachowanie niczym się nie różniło od postawy żołnierzy pruskich czy rosyjskich na okupowanych przez nich terenach (ryc. 8).

Kolejnym przykładem zachowywania się Francuzów jest relacja, jaką z tego terenu pozostawił pastor Johann Christian Denert z Rydzewa. Choć regułą było stacjonowanie wojsk francuskich w majątkach ziemskich i korzystanie z dobrodziejstw rezydencji ich właścicieli, to nie gardzili oni też plebaniami w wioskach, w których nie było dworów. Wspomniany pastor w kronice parafialnej w styczniu 1808 r. swojemu następcy tak relacjonował sytuację, a cytujemy ją za Jarosławem Leszczelowskim:

*Drogi Następcu! Znajdujemy się nieustannie od 29 października 1807 roku w bardzo smutnej sytuacji. Przez dwa miesiące kwaterowało u nas najpierw 35, potem 20 i ostatnio 24 kirasjerów z 2. Kompanii 12. pułku francuskiej kawalerii. Później nastąpiły przemarsze i przybyła tu artyleria konna i od 20 grudnia znowu 27 żołnierzy z 4. pułku piechoty, a ostatnio jeszcze 20 innych żołnierzy. Wszystko co już oddaliśmy w gotówce i w naturze, nie licząc wielkiej ilości fur [wozów], wynosi dla wsi 3950, a dla parafii 330 talarów. Francuzi nie płacą ani feniga. Jedzenia i picia nigdy nie mają dość. Brakuje im też części ubiorów, które musimy im ciągle dostarczać, ponieważ nie otrzymują żołdu od roku. U mnie kwaterują zawsze dowódcy tych oddziałów, ponieważ we wsi nie ma pańskiego dworu... Na mnie spadło więc największe obciążenie... Musiałem już wielokrotnie opuszczać dom na kilka dni i nocy i nie wiem, jak będzie mi się wiodło dalej<sup>19</sup>.*

Pastor Denert w sposób pikantny przedstawił zachowanie pewnego francuskiego podwachmistrza o nazwisku Vialette:

*... jego towarzyszami był porucznik Brossu i kirasjer Rositte. Ci trzej przez 18 dni urządzali mi prawdziwe piekło na ziemi. Na śniadanie musiałem im dawać pieczeń, do tego trzy razy dziennie zupę, którą zamiennie sporządzaliśmy z mięsa wołowego, kur i gołębi. Kawę słodzili tak mocno, że klejące się filiżanki trudno było potem umyć. Nie zważali na wysokie ceny tych produktów. Za funt kawy trzeba było dać 1 talara i 12 groszy, a za funt cukru kolejnego talara. Przez 18 dni wypili wina za 60 talarów ...<sup>20</sup>.*

Dalszy opis kolejnych sześciu tygodni pobytu Francuzów pomijamy. Mamy prawo przypuszczać, że podobne sceny odbywały się też w majątku generała Doeberitza w pobliskiej Pełknicy i Pożrzadle Dwór (ryc. 9).

Generał Heinrich von Doeberitz nie mógł też zdzierżyć, że po stronie francuskiej walczą Polacy. Docierały bowiem do niego wieści, że polscy jeźdźcy z 2. Pułku Strzelców Konnych pułkownika Franciszka Garczyńskiego „czyszczą” Krajnę z pododdziałów pruskich, a jeden z podjazdów dotarł aż pod niedalekie Tuczo. Podobnie krytycznie wypowiadał się o działalności chorągwi polskiego pospolitego ruszenia generałów Amilkara Kosińskiego i Michała Sokolnickiego, które walczyły na pojezierzach pomorskich. To nie był koniec ciosów, jakie zesłała na niego epoka napoleońska. 14 października 1807 r., w pierwszą rocznicę klęski pod Auerstädt, w Darskowie zmarł jego jedyny brat Georg Ludwig Christoph. Rentę generalską przywrócono mu tylko w wysokości 200 talarów dopiero 4 stycznia 1811 r. Nie doczekał pogromu Napoleona. Mając 73 lata, zmarł 11 kwietnia 1811 r.

<sup>18</sup> Niessen 1933, 261.

<sup>19</sup> Leszczelowski 2017b, 148, na podstawie Kortlepel 1925, 59-60.

<sup>20</sup> Leszczelowski 2017b, 150.

w Pełknicy, gdzie został pochowany. Stosunki pomiędzy nowymi właścicielami Darskowa i Pełknicy w następnych latach zapewne były poprawne. Świadczyć o tym może fakt, że następczyni generała na Pożrzadle Dwór i Pełknicy, baronowa Carolina von Wangenheim, 21 października 1824 r. wydała swą córkę Henriettę Karolinę Wilhelminę (wnuczkę generała) za zarządcę majątku w Darskowie, Karla Heinricha von Versen, pana na majątku Schönwerder. Ich ślub odbył się w Darskowie, a nie jak nakazywała tradycja, w domu pani młodej w Pełknicy.

Tak jak sygnalizowaliśmy to wcześniej, majątek generała Heinricha v. Doeberitz w Pożrzadle Dwór i Pełknicy odziedziczyli jego córka Carolina i zięć baron August von Wangenheim. Z chwilą powiększenia majątku przez ich syna Carla, rodową siedzibę w 1833 r. przeniesiono do Nowego Łowicza, gdzie wybudowano jedną z piękniejszych rezydencji dworskich na Pomorzu Zachodnim. Wraz z tym faktem dworek generała w Rahnwerder popadł w ruinę. Na jego miejscu w późniejszym okresie wybudowano leśniczówkę. W 1874 r. dokonano podziału liczącego prawie 6000 ha majątku. Wówczas to wyodrębniły się dwie linie rodowe Wangenheimów, przedzielone granicą powiatu szadzkiego i drawskiego. Odtąd ta pierwsza miała swoją siedzibę w Pożrzadle Dwór, a ta druga w Nowym Łowiczu. Folwark w Pełknicy stracił swoje znaczenie na rzecz Pożrzadła, lecz do 1945 r. funkcjonowała tu najmniejsza gmina w Niemczech i Urząd Stanu Cywilnego. Dziś po dawnej świetności majątku generała von Doeberitz a i jego potomków baronów von Wangenheimów nie ma wyraźnych śladów. O historii miejsca, które po II wojnie światowej stało się największym placem ćwiczeń wojskowych w Europie, możemy przeczytać wyłącznie w wymienionej w bibliografii kronice rodzinnej von Wangenheimów oraz monografii *Poligon drawski w trzech odsłonach*.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Państwowe w Szczecinie (APS)

Rejencja Szczecińska (RS)

II/2601 Verwaltung des Pfarraumes Rahnwerder, Syn. Jakobshagen, 1831-1832

Starostwo Powiatowe w Stargardzie

279 Die Verteilung der Grundsteuer und sonstigen Abgaben von parzellierten Grundstücken zu Rahnwerder, 1880-1897

564 Die Kirchenbauten in Rahnwerder, 1859-1874

705 Räumung des faulen Ihna im Pyritzer Kreise, 1851-1918

707 Die Räumung und Vorflut von Rahnwerder, 1852-1864

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA

Bagmihl J.T. 1843. *Pommersches Wappenbuch Gezeichnet und mit Beschreibung der Wappen und historischen Nachweisen versehen* 1. Stettin.

Brzustowicz G.J. 2004. *Rycerze i młyn szlifierski. Studia z dziejów dawnego miasta Kalisza Pomorskiego i rycerstwa ziemi kaliskiej*. Kalisz – Choszczno.

Brzustowicz G.J. 2012. Francuskie ślady. *Nasza Gazeta Regionalna* 12 (118), 11.

Duncker A. 1862-1863. *Die ländlichen Wohnsitze, Schlösser und Residenzen der ritterschaftlichen Grundbesitzer in der preussischen Monarchie: nebst den königlichen Familien-, Haus-Fideicommiss-Schatull-Gütern* 5. Berlin.

- Jastrzębski W., Zawadzki W. (red.) 1997. *Rok 1807 na Krajnie i Pomorzu, Tradycje Legionów Polskich J.H. Dąbrowskiego w jednostkach Wojska Polskiego. Materiały z konferencji naukowej i warsztatów metodycznych w Bydgoszczy 15 maja 1997 r.* Bydgoszcz – Warszawa.
- Kortlepel L. 1925. *Schivelbeiner Geschichte und Geschichten*. Schivelbein.
- Leszczelowski J. 2017a. *Historia Darskowa*. Stawno.
- Leszczelowski J. 2017b. *Wśród wzgórz, jezior, lindwurmów i świętych koni. Wędrowki w pięciu wymiarach*. Stawno.
- Malicki P. 2014. *1806: Jena – Auerstädt*. Oświęcim.
- Mieczkowski Z. 2016. *Poligon drawski w trzech odsłonach*. Drawsko Pomorskie.
- Niessen P. 1897. *Geschichte der Stadt Dramburg*. Dramburg.
- Niessen P. 1933. *Beiträge zur Geschichte der Stadt Falkenburg*. Falkenburg.
- Wangenheim H.W. (red.) 2013. *Beiträge zur Fortsetzung der Familiengeschichte der Freiherren von Wangenheim von 1874. Familiengeschichte II*. Bonn.
- Wätjen H. 1966. *Geschichte des Geschlechtes von Knebel-Doerberitz*. Braunschweig.



## Zusammenfassung

### Der Stargarder General Heinrich von Doeberitz und sein Besitz in Rahnwerder (Pelknica) zur napoleonischen Zeit

Rahnwerder (Pelknica) war die kleinste Gemeinde in Pommern, gelegen im Dreieck von drei ehemaligen Provinzen: Pommern, Brandenburg und Großpolen. Nach der neuen Verwaltungseinteilung im Jahr 1816 gehörte sie nicht mehr zum Arnswalder Kreis, sondern zum Kreis Saatzig (Landkreis Stargard). Die Gemeinde grenzte auch an den Kreis Dramburg. Unmittelbar vor diesen Veränderungen wurde der Stargarder General Heinrich von Doeberitz zum neuen Gutsherrn des örtlichen Anwesens. Er verlegte seinen Hauptsitz von Klein-Spiegel (Poórzadło Dwór) nach Rahnwerder, wo sich sein damaliger Gutshof befand. Hier baute er ein bescheidenes Fachwerk-Gutshaus, das aufgrund seiner Lage Rothenburg genannt wurde. Sein Aufenthalt in Rahnwerder fiel mit der napoleonischen Epoche zusammen. Diese besondere Zeit an der Drawa prägte den letzten Abschnitt des Lebens des Generals und seines Bruders Christoph, der ein ausgedehntes Landgut zwischen Dramburg und Falkenburg (Złoceniec) besaß. Heinrich verheiratete seine Tochter Karoline an den Major August Freiherrn von Wangenheim, was zur Begründung des pommerschen Zweigs dieser berühmten Familie führte. Heute erinnern daran, mitten im Truppenübungsplatz bei Dramburg (Drawsko), nur noch Relikte von alten Familienfriedhöfen, Fundamente von Burgen und Kirchen, bei denen die Familienmitglieder Schirmherren waren, sowie die Flurnamen von ehemaligen Sitzen. Leser, die sich für die in diesem Aufsatz nur angerissene Problematik näher interessieren, verweisen wir auf eine ausführliche Bearbeitung des Autors mit dem Titel *Poligon drawski w trzech odsłonach* (Drawsko Pomorskie 2016).



Ryc. 1. Herb rodu von Doeberitz, wg Bagmihl 1843, tab. XXXVIII



Ryc. 2. Medaliony najbliższej rodziny gen. J.H.A. v. Doeberitz, ze zbiorów H. Wangenheima.  
Fot. Z. Mieczkowski

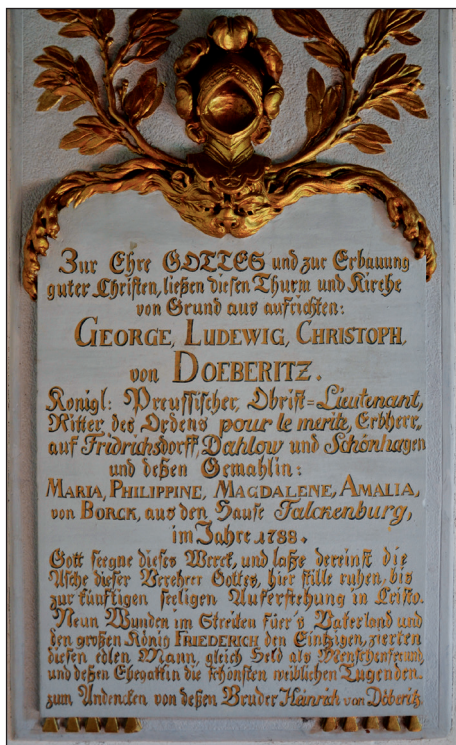


Ryc. 3. Plan geodezyjny Pelkniczy z 1863 r. Wydział Geodezji, Kartografii i Katastru Starostwa Powiatowego w Drawsku Pomorskim





Ryc. 4. Krzysztof von Doeberitz. Fot. za: H. Wätjen 1966



Ryc. 5. Płyta epitafijna z kościoła w Darskowie. Fot. Z. Mieczkowski



Ryc. 6. Herb rodu Knebel, wg Bagmihl 1843, tab. XXXVII





Ryc. 7. Adoptowany herb rodu Knebel-Doeberitz. Witraż w kościele w Darskowie. Fot. S. Kuropatnicki



Ryc. 8. Stary pałac w Darskowie na linorycie A. Dunckera 1862-1863



Ryc. 9. Płyta nagrobna gen. H. v. Doeberitz, jego córki Caroliny i wnuka Friedricha z cmentarzyka rodzowego w Pelknicy. Fot. Z. Mieczkowski



Ryc. 10. Portret barona Augusta von Wangenheim. Fot. H. Wangenheim



Ryc. 11. Portret córki gen. H. Doeberitz, Caroliny. Fot. H. Wangenheim